

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**  
 Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 440 M  
 Z dostawą w miejscu  
 lub przesyłką poczt. 500 M  
 Za granicą . . . . . 650 M  
 Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 880 M  
 Z dwurazową dostawą  
 w miejscu lub prze-  
 syłką pocztową . 1000 M  
 Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERO POJEDYNCZEJ

20 Mk.

# GAZETA

# WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 8-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6094.

Lwów, środa 26. października 1921

Rok XII

## Delegaci Karola przyjęli warunki. Zamach na Horthy'ego?

### Dwa układy.

(Wobec podpisania umowy gdańskiej i zawarcia traktatu handlowego z Czecho-Słowacją.)  
(Korespondencyja własna „Gaz. Wieczornej.”)

Warszawa, 23. października.

(X) W chwili, w której ściana zachodnia naszego państwa, przez rozstrzygnięcie górnośląskie, staje się stałą, przestaje być pojęciem „X” — równocześnie u południowego i północnego wylotu tej ściany poczynamy dochodzić do ładu, do regulacji stosunków sąsiedzkich.

Na południowym wylocie naszej ściany zachodniej graniczymy z Czechami, na północnym z wolnym miastem Gdańskiem.

Nie my stwarzaliśmy te granice; nie od nas one zależały. Dano nam je. Można by nawet powiedzieć: narzucono. Były one wypadkową sił, zmagających się przed forum możnowładców, którzy stworzyli Traktat Wersalski. Przez długie miesiące ważyły się w roku 1919 te siły. Kwestya cieszyńska i kwestya gdańska nie zostały przesądzone na naszą korzyść. Sentymenty koalicji filo-czeskie i interes angielski nad ujściem Wisły — były silniej sze, niż uprawnienia nasze terytoryalne.

Lecz dziś próżne to rekryminacye. Stało się. Granice, wytyczone w r. 1919 u obu wylotów naszej zachodniej ściany, są czemś, co w obecnych warunkach jest nietykalne. Odczuć naszego społeczeństwa burzy się wprawdzie przeciw myśl, że Cieszyńskie zostało tak krzywdząco przekrojone, że zamiast polskiego Gdańska istnieje Gdańsk zneutralizowany, a w istocie, rządzone przez Niemców — ale rozsądek każe dostosować się do stanu rzeczy i z niego wysnuć takie konsekwencye, które przyniosłyby jak największe korzyści — nam przede wszystkim.

I oto bieżący tydzień przynosi nam dwa układy dyplomatyczno-gospodarcze, które mają unormować stosunki z Gdańskiem i Praga.

Senat Wolnego Miasta wysłał do Warszawy swego prezydenta, który po złożeniu uznanowienia Naczelnikowi Państwa, podpisuje umowę między Rzeczpospolitą Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem. Akt ten poprzedziły

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

### Karol i Zyta pojmani?

Budapeszt, 25. października.  
(PAT) Król Karol i królowa Zyta zostali dziś jak słycać w pobliżu Komorna ujęci. Na razie para królewska znajduje się pod strażą

w miejscowości Toti na zamku Dise. Kompania wojska Osterburga która osłaniała odwrót musiała się poddać, i dostała się do niewoli.

### Delegaci Karola przyjęli warunki rządu.

#### Zawarto zawieszenie broni.

Budapeszt, 25. października.  
(ETE.) Wojska Karola otoczone przez armię rządową wystąpiły parlamentarzy dla nawiązania rokowań. Delegaci Karola przyjęli do wiadomości warunki rządowe. Wczoraj wieczorem oczekiwano ostatecznej odpowiedzi Karola. Zawarto za-

wieszenie broni. Wielu żołnierzy korciłowskich przechodzi na stronę wojsk rządowych. Żołnierze ci oświadczają, że byli fałszywie poinformowani i wprowadzono ich w błąd wiadomościami o rewolucyi bolszewickiej na Węgrzech.

### 7 dywizyi jugosłowiańskich przekroczyło granicę Węgier.

Wiedeń, 25. października.  
(Telef.) (G) Wiener Abendblatt donosi, że wojska jugosłowiańskie w sile 7 dywizyi przekroczyły granicę węgierską.

### POWSTAŃCY ROZPRÓSZENI

Budapeszt, 25. października.  
(PAT) W. B. K. Po nowej potyczce zostali powstańcy rozprószeni. Dowódca ich zbiegł i pozostawił troskę o bezpieczeństwo Karola wojskom rządowym. Król Karol został w najlepszej formie powierzony pieczy pułkownika Simanfalwy'ego, armii narodowej.

był podrót, zawierał tysiące odezw, które rozrzucono nad terytoryum austriackiem.

### WYJAZD DELEGACJI CZESKIEJ DO PORTO ROSE ODROZCZONY.

Praga, 25. października.

(PAT.) Cz. b. pr. — Wyjazd delegacji czeskosłowackiej na konferencyę do Porto Rose został odroczone na czas nieograniczony.

### CO ZAWIERAŁ AEROPLAN KAROLA?

Bordeaux, 25. października.  
(PAT.) Radio. — Aeroplan, którym Karol od-

### Na Horthy'ego dokonano zamachu?

Wiedeń, 25. października.  
(Telef.) (G) Wczoraj pod wieczór rozeszła się tu pogłoska o zamachu na Horthy'ego. Za-

mach miał wykonać jeden z jego oficerów. Pogłoska dotychczas nie jest stwierdzona.

### Portugalski ruch rewolucyjny przybiera charakter bolszewicki.

Madryt, 25. października.  
(PAT.) Wolff. Z Nigo donoszą, że wedle pewnych informacji z Lizbony, ruch rewolucyjny w Portugalii przybiera charakter bolszewicki. Pierwszym aktem nowego rządu jest anulowanie mor-

derców Cassa. Zamierzaniem rewolucjonistów jest zaprowadzenie republiki sowieckiej. W Oporto motłoch usiłował wedrzeć się do konsulatu francuskiego i angielskiego. Konsulaty są strzeżone przez wojsko.



## Dla prawników białe kruki

- 1) Pierwsze (z r. 1811) wydanie polskie ustawy cywilnej.
- 2) Pierwsze (z r. 1811) wydanie niemieckie ustawy cywilnej.
- 3) Pierwsze (z r. 1817) wydanie łacińskie ustawy cywilnej.

Cena każdego wydania 3000 Młp.

Zgłoszenia do Administracji „Gaz. Wiecz.“  
ul. Sokoła 4, pod „Białe kruki“. 3543

parokrotnie, „habsburską“ decyzją Rady Ambasadorów — mimo swego negatywnego charakteru wobec prób restauracji, jest przecie w formie znacznie spokojniejsze. Idzie jej głównie o to, że cele Karola krzyżują się z założeniami traktatu wersalskiego, stanowiącego bądź co bądź pisaną literę pokoju.

Odrębne jest stanowisko Włoch. Polityka oficjalna wymierzona jest również przeciw habsburskiej restauracji. Natomiast akcja zakulisowa budzi pewne wątpliwości. Źródłem jej jest obawa przed Jugosławią i dążenie do stworzenia przeciwwagi jej ekspansji na północy.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że we wszystkich państwach koalicyi działają na korzyść Karola silne wpływy prywatne. Mało prawdopodobnym jest jednak, aby wzięły górę nad polityką oficjalną.

Same Węgry stanowią obraz smutku i rozdwojenia. Sympatyje monarchistyczne, a nawet habsburskie, są dość silne, by bez wybitniejszego przeciwdziałania osiągnąć realny wynik. Nad sentymentami tymi jednak góruje obawa przed następstwami nowych awantur, przed wywołaniem kłęski obcych interwencji i okupacji. I w tem tkwi pewna tragedia: walka pragnień z rozsądkiem, niszcząca i przykra.

Polska, której reprezentant złożył oświadczenie w Budapeszcie, nie lędzi się, że powrót Karola na tron węgierski nie byłby

końcem awantury. Że zaczęłyby się niepokoje, intrygi, wicherzenia, na których wypłynęłyby zawsze wierni „Tyrolczycy Wschodu“.

W danej chwili prawdopodobieństwo udania się imprezy po koronę św. Szczepana jest znikome. Chyba, że wyjdzie z ukrycia ów „deus ex machina“, na którego, zdaje się, Karol liczy, a może go nawet i widzi.

A. N.

## Impreza habsburska.

NASTRÓJ W WIEDNIU I W PRADZE.

Wiedeń, 24. października.

(nk) Całe miasto pozostaje pod wrażeniem nadchodzących tu wiadomości o przebiegu imprezy habsburskiej. Pierwsze wiadomości o lądowaniu ekscesarza Karola i jego małżonki Zyty nadeszły tu w sobotę nad ranem. Na pierwszą wiadomość już o godz. 6 rano rząd zarządził zupełne zamknięcie ruchu kolejowego, pocztowego, telegraficznego, telefonicznego i kołowego na całej granicy austro-węgierskiej. Dyrekcja policji już o godz. 2 w nocy zarządziła stałą wzmocnioną służbę oraz pilne strzeżenie dworców, banków, urzędów i innych ważniejszych publicznych gmachów. Aresztowań nie przedsięwzięto wprawdzie dotychczas żadnych, ale wszyscy tutejsi przywódcy ruchu monarchistycznego są pilnie strzeżeni przez policję.

### Stanowisko robotników.

Zaraz na pierwszą wiadomość o zamachu Karola odbyły posiedzenia centralna Komisya zawodowa i Komitet wykonawczy partji socjalistycznej. Wynikiem tych posiedzeń było urządzenie centrali zbrojeń mieszczącej się w znanej także Lwówianom wielkiej sali restauracyjnej Drehera. Robotnicy tutejsi a w szczególności kolejarze są zdecydowani odpowiedzieć na wszelkie zakusy monarchistów przekroczenia granicy austriackiej ze strony Węgier

strajkiem generalnym wzgl. zbrojnym oporem.

Równocześnie wezwano robotników, by przestrzegli porządku, nie dali się prowokować i stali z bronią u nogi. Cały garnizon wiedeński znajduje się w ostrem pogotowiu, a wojska pozostają w kasarniach w pełnym rynsztunku. Granica austro-węgierska jest silnie strzeżona a przekroczenie jej bez względu na to, czy ktoś ma paszport lub legitymację, jest prawie wykluczone.

Z Pragi donoszą tu, że zaraz w sobotę po po-

łudniu odbyło się tam posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prez. ministr. dra Benesza, który wraz z Naczelnikiem Państwa drem Masarykiem przerwał podróż służbową i wrócił do Pragi; obrady były poświęcone wyłącznie sytuacji stworzonej w Czechosłowacji z powodu wypadków na Węgrzech. Prezydium Izby posłów zawiadomiło natychmiast o wypadkach przewodniczącego komisji dla spraw zagranicznych posła Nemeca, który na poniedziałek po południu zwołał posiedzenie tejże komisji wspólnie z taką komisją Senatu czeskiego. Czechosłowacka i niemiecka partje socjalistyczne przygotowują wspólną enuncyację w sprawie monarchistycznego niebezpieczeństwa dla Czechosłowacji.

Decyzja w Pradze będzie miarodajną dla całej dalszej akcji karlistów,

gdyż Czecho-Słowacya w pierwszym rządzie zainteresowaną jest w nieudaniu się imprezy habsburskiej. Silne bowiem Węgry monarchiczne wszczęłyby porachunek z Czecho-Słowacyą.

## Sojusz włosko-węgierski?

Morawska Ostrawa, 24. października.

(nk) „Morgen Zeitung“ donosi z Zurychu: Jak w tutejszych sferach dyplomatycznych twierdzą, zawarty został w ostatnich dniach między Włochami i Węgrami układ na następujących zasadach: Obydwa państwa gwarantują sobie na wypadek, gdyby jedno z nich pozostawało w wojnie z Jugosławią wzajemne poparcie i zapewnienie, że jedno z zaprzyjaźnionych państw nie zawleże pokój bez drugiego.

Gdyby zaszedł wypadek wojny między Węgrami lub Włochami z innym państwem niż z Jugosławią, drugie państwo zajmie stanowisko przychyłnej neutralności. O ile państwo to należy do małej ententy, państwo nieatakowane zobowiązane jest udzielić pomocy zbrojnej.

**Składajcie oszczędności  
w 5 procentowych biletach skarbowych,  
każdej chwili wymienialnych na gotówkę.**

## ST. MROZ.

## ANGLICY.

### Nieobowiązujące refleksje anglofila.

Jedną z zasadniczych podstaw stosunku Polaków do Anglików jest ten fakt, że: Angolicy mogą nie znać Polaków, a Polacy muszą znać Anglików. Mało to pochlebne dla naszej narodowej miłości własnej, ale wypływa ze stosunków rzeczywistości. Możemy się pocieszyć faktem, że Anglicy wogóle mało który inny naród znać potrzebują. Dopiero podczas wojny musieli naprawdę poznać dwa narody: Francuzów i Niemców; przed wojną tylko interesowali się niektórymi narodami. Teraz dopiero Polacy zaledwie weszli w krąg ich zainteresowań.

Dotychczasowy stosunek Polaków do wielu narodów — wytworzony 150 blisko latami naszej niewoli i niedoli — był czysto „romantyczny“: kochaliśmy je albo nienawidziliśmy. Od tego stosunku musimy już przejść do „pozytywnego“, racjonalnego poznawania obcych narodów. Z poznania czyli zrozumienia, nigdy nie może wyniknąć nienawiść.

Anglik na horyzoncie świata zajmuje czwartą część widnokręgu; Polaka do niedawna prawie wcale tam widać nie było. Stąd zrozumiała psychologicznie irytacja przeciętnego Anglika, gdy teraz ta dotąd „nieznana wielkość“ tak często wchodzi w jego „pole widzenia“.

Anglii często w politycznych dziejach Europy przypadała ta dziwna rola, że, broniąc istniejących stosunków, wywoływała ich przewrót.

Tak się stało i w ostatniej wielkiej wojnie światowej, Anglia walczyła przeciw Niemcom o „status quo“; wynikiem zaś jej zwycięstwa była rewolucja we wschodniej Europie, powstanie szeregu państw w środkowej. To też konserwatywna w istocie swojej Anglia z pewnym niemilem zdumieniem patrzy teraz na wszystkie rewolucyjne skutki swej polityki.

„Mutatis mutandis“ ta sama historia stała się dla Anglii z Polską. Jeżeli bowiem w tej wielkiej wojnie, Rosya broniła Anglii, to i Anglia broniła Rosyi. Zupełny upadek Rosyi, a powstanie wielkiej bądź co bądź i silnej Polski, było dla Anglików wielką niespodzianką, co trzeba sobie uprzytomnić. Z tą niespodzianką Anglia już się pogodziła, bo Anglik zawsze godzi się z rzeczywistością, o ile jej nie może zmienić. Ale nie trzeba się dziwić, gdy Anglika często irytuje fakt, że państwo, które on w najlepszym razie uważał za sympatyczne niemowle, ma całe „wzięcie się“ zupełnie dorosłego człowieka.

Światem własnym Anglika jest cały świat; gdziekolwiek stąpi, czuje się u siebie; czwarta część globu ziemskiego jest ściśle jego państwową ojczyzną. Czy może on dobrze rozumieć troski małych narodów, które dla swojego państwa muszą dopiero szukać jakiegoś miejsca na tym wielkim świecie, który dla Anglika jest tak matym? I czy można się dziwić, że przeciętnemu Anglikowi często się myli, czy ten wczorajszy „sans patrie“ nazywa się Galwanuskas czy Dmowski?

Za każdym dla nas nieprzyjemnym wystąpieniem Lloyda George'a pocieszamy się, że Lloyd George nie jest Anglikiem.. Podobno nawet że

mówi po angielsku, o czem wątpię. Jako „Walterczyk“ podobno dotąd w swoim okręgu przemawia do wyborców po walijsku. Podobno ma wszystkie charakterystyczne cechy rasowe Celty, zupełnie przeciwieństwa Anglo-sasa, itd. Jeżeli jeszcze jakaś starsza czcigodna nauczycielka języka angielskiego, która 20 lat nie była w Anglii i czyta od wieków tylko jeden dziełnik konserwatywny, powie o Llojdzie George'u: „Hi is no Englishman“ — cieszymy się, że mamy rozwiązana zagadkę wszystkich jego nieszlachetnych politycznych posunięć...

A jednak ja bardzo się dziwię, jakim sposobem ten „obcy“ człowiek kilka lat może rządzić Anglikami, narodem chyba bardzo mało podatnym do tego, aby nimi ktoś rządził, przywykłym raczej do panowania nad innymi. Jak ci Anglicy mogą znosić rządy tego obcego tyrana? I dochodzę do wniosku, że chyba Lloyd George jest wyrazicielem przynajmniej części angielskiej opinti, że ten „Walterczyk“ urodzony o 3 godziny drogi od Londynu jest conajmniej tak dobrym Anglikiem, jak Polak Józef Korzeniowski jest jako Joseph Conrad doskonałym angielskim pisarzem...

Ale do Anglików trzeba się naprawdę przyzwyczaić, bo to rzeczywistość jest odmienna psychiczna rasa. Należy pamiętać, że 500 tysięcy Anglików — bo tyle ich co najwyżej należy do naprawdy rządzącej sfery — rządzi, panuje nad blisko 500 milionami innych mieszkańców świata. Jeden na tysiąc — oto stosunek. Czy przy tym stosunku jest tak trudno, aby do psychologii Anglika wśliznęło się przekonanie, że jeden Anglik jest tyle wart, co tysiąc innych ludzi?

Ten błąd psychologiczny wyrasta w sposób

## Istota i znaczenie „Międzynarodowej Organizacji Pracy“.

Może ona urzeczywistnić z czasem racjonalną organizację wytwórczości światowej.

Ideowa podstawa. — Faza realizacji. — Międzynarodowy charakter. — „Organizacja Pracy“ obejmuje trzy instytucje. — Skład, cel i kompetencje „Międzynarodowej Konferencji Pracy“. — Dotychczas dwie sesje. — Ich przebieg i uchwały. — Funkcje Rady Nadzorczej i Urzędu pracy.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“.)

Sądząc iż w dniu otwarcia trzeciej „Konferencji Pracy“ nie od rzeczy będzie przedstawić genezę, cel i zadania „Międzynarodowej Organizacji Pracy“ zamieszczamy korespondencję jednej ze współpracownic tejże organizacji p. Renee Aberdam, nadesłaną nam łaskawie. Oto, co p. R. Aberdam mówi:

Genewa, w październiku.

Podczas gdy nazewną Ligą Narodów w swych poczynaniach i działalności całej wydaje się być instytucją, której racya bytu oparta jest na negatywnych pierwiastkach — bo widoczną stroną jej funkcji jest jednanie waśniących się narodów i łagodzenie jako tako sytuacji europejskiej — to jednak, kto bliżej obznajomiony z jej pracą w dziedzinach mniej w oko wpadających, ale pełnych doniosłości dla kwestji społecznych i ekonomicznych, przyzna, że wydała ona dotąd twory, których wartość, zupełnie niezależna od chwilowego ukształtowania politycznego, przekonuje obserwatora, że mimo swą bezsilność i jakby nieporadność w rzeczach polityki międzynarodowej, w dziedzinie pracy nad postępowaniem społecznym Liga Narodów okazała swą żywotność, skoro zdołała ona powołać do życia ważne instytucje. U nas, w kraju, działalność Ligi Narodów na tem polu mało jest znana; stąd też nie będzie od rzeczy przedstawić istotę i znaczenie Międzynarodowej Organizacji Pracy, jednej z najważniejszych instytucji stworzonych przez Ligę Narodów. Nie tylko bowiem jest to dzieło pożyteczne i rokuszące najpiękniejsze nadzieje w kierunku praktycznym, gdy idzie o odbudowanie zniszczonej wojną wytwórczości światowej, lecz i z punktu widzenia etycznego zasługuje ono na uwagę, bo jest wyraźnym zdecydowanym, a przytem

dobrowolnym, wspólnym i świadomym krokiem świata cywilizowanego ku urzeczywistnieniu, choć dalekiemu jeszcze, ideału humanitarności.

Ideowa podstawa Międzynarodowej Organizacji Pracy sięga jeszcze czasu układów pokojowych. Konferencja pokojowa w Wersalu, świadoma doniosłości kwestji społecznych i powodowana przeświadczeniem, że podstawą trwałego pokoju jest sprawiedliwość społeczna, przyjęła żądania, sformułowane przez przewodnie sfery robotnicze, a dotyczą ce międzynarodowej ochrony pracy przez prawodawstwo. To też trzynasty rozdział traktatu pokojowego, który kodyfikuje, niejako prawa pracujących rzesz, głosi jako przewodnią zasadę: „Praca nie może być uważana wyłącznie za towar lub artykuł handlowy. Prócz części ogólnej odnoszącej się do zasadniczych postanowień w tej mierze, traktat wersalski zawiera ponadto program pozytywny, dla wykonania którego Liga Narodów, po ukonstytuowaniu się, stworzyła „Międzynarodową Organizację Pracy“.

Przez stworzenie tego organu, idea prawa międzynarodowej ochrony pracy, poczęta przed stuleciem przez Roberta Owena i odtąd zawsze żywotna, obecnie z okresu ideologii i przygotowań teoretycznych, wstąpiła w fazę urzeczywistnienia.

Międzynarodowy charakter „Organizacji Pracy“ umożliwia przeprowadzenie daleko idących, świat cały obejmujących reform, którym dotychczas stała na przeszkodzie między narodowa konkurencja przemysłowa, i na tem właśnie polega jej doniosłość i znaczenie. Międzynarodowa Organizacja Pracy obejmuje swym statutem trzy instytucje Międzynarodową Konferencję Pracy, Międzynarodowy Urząd Pracy i jego Radę Nadzorczą.

Międzynarodowa Konferencja Pracy jest dorocznym kongresem przedstawicieli państw należących do Ligi Narodów, ponadto Niemiec, które dotąd do niej nie należą. Każde państwo wysyła 4 delegatów: dwóch przedstawicieli rządu, jednego przedstawiciela robotników, jednego pracodawców. Ci dwaj są wybierani przez odnośne organizacje zawodowe danego państwa. Każdy delegat ma prawo przybierania w razie potrzeby dwóch doradców technicznych.

Konferencja uchwały swe przedkłada państwu, reprezentowanemu w jej łonie, bądźto w postaci projektu międzynarodowej konwencji (projekt de convention) celem ratyfikacji, bądźto w formie propozycji (recommandation), przedstawiającej zasady, jakie powinny zdaniem konferencji być przeprowadzone w prawodawstwach krajowych. Rządy państw zobowiązały się wszelką inicjatywę, płynącą z Organizacji Pracy, przedkładać swoim ciałom ustawodawczym przed upływem roku. W razie ratyfikowania ich przez swój parlament, dane państwo ma obowiązek wprowadzenia ich natychmiast w życie, na wypadek ociągania się może być zniewolone do tego przez zarządzenia Ligi Narodów, o charakterze decydującym. Jak widzimy stąd, Konferencja Organizacji Pracy nabiera przez te postanowienia znamion instytucji jakoby ponadpaństwowej, jest pierwszym krokiem do stworzenia międzynarodowego ciała parlamentarnego, o prerogatywach, sięgających w życie wewnętrzne państw. Choć obecnie instytucja ta nie ma jeszcze mocy suwerennej w sprawach przez się reprezentowanych, to jednak wielce znaczącą jest okoliczność, że konferencja zniewała, na podstawie dobrowolnie przyjętych postanowień, parlamenty wszystkich państw należących do Ligi Narodów tudzież i Niemiec, do wzięcia jej uchwał przynajmniej pod swą obrady. Zasadniczo zatem rzecz biorąc, przyznać się musi, że kompetencja tego ciała ma przed sobą możliwość rozwoju nieograniczoną.

Dotychczas odbyły się dwie sesje Międzynarodowej Konferencji Pracy, jedna w Waszyngtonie, druga zaś w Genewie.

Znaczenie konferencji waszyngtońskiej polega na tem, że tam po raz pierwszy akcja międzynarodowa przedsięwzięta została po wojnie w celach pozytywnej pracy organizacyjnej w szerokich ramach, a wartość tej pracy staje się widoczną, gdy się obejrze okiem osiągnięte wyniki.

łatwo zrozumiałą na podłożu rządzenia innymi. Poczucie przodownika gromady, wodza, poczucie odpowiedzialności za tę gromadę, połączone jest z przeświadczeniem o swem prawie do rządzenia, o zależności rządzonej gromady. Kto ciągle styka się tylko ze słabszymi od siebie, ten łatwo docho dzi do przekonania, że jest najsilniejszy na świecie, dopóki oczywiście nie spotka się z silniejszym od siebie...

Anglik jest praktycznym wcieleniem typu „nadczołowieka“, o którym śniło się Nietzschemu. Stąd pochodzą wielkie cnoty i wielkie, a nieprzyjemne dla innych wady Anglików. Anglik jest wyniosły i pogardliwy, ale jest **prawdomówny**, bo czy potrzebuje się obawiać mówienia prawdy ten, kto jest silniejszy? Anglik jest lojalny — bo ma gwarancję powodzenia w swojej sile i nie potrzebuje uciekać się do podstępów. Te cnoty Anglików czynią ich bardzo cennymi kontrahentami w prywatnym życiu. Nawet wynikająca z tych cech angielska szorstkość jest tylko małą usterką, wobec tego, że na słowo Anglika liczyć można napewno, gdy je raz da, również jak na jego pomoc, gdy ją raz przyrzeknie. Potwierdzić to mogą liczni Polacy, którzy w czasie wojny zeznali się z Anglikami jako z towarzyszami czy walki, czy interesów. Tutaj działa w całej rozciągłości słynna „fair play“ — uczciwa gra angielska.

Ale byłoby naiwnością sądzić, że owa „fair play“ musi się rozciągać także na dziedzinę polityki. „Wojna jest wojną“, a polityka także jest wojną. W polityce jak i na wojnie celem jest zwycięstwo, i ten cel tylko rozstrzyga o wyborze środków. Tutaj, gdzie idzie o próbę siły, nie można używać środków, któreby tę siłę osłabiły. Każdy polityk angielski, nie wyłączając Lloyda

George'a, wiedział i wie o tem równie dobrze, jak Macchiavelli. I angielski polityk bardzoby się pogardliwie dziwił, gdyby się dowiedział, że w jakimś narodzie są politycy, traktujący politykę jako romans sentymentalny: kocha, nie kocha...

Albowiem Anglik jest nie tylko odkrywca, zdobywca i „panem“, ale także kupcem, przede wszystkim kupcem, z kupiectwa wyszedł. Kupcy, bogaci od szeregu pokoleń, to najbardziej „noble“ arystokracja przykładem choćby Wenecya. Ale ta arystokracja jeżeli się chce utrzymać przy bogactwie i władzy, nie może tracić „zmysłu do interesów“. I Anglicy tracili go bynajmniej nie mają zamiaru, albowiem chcą pozostać arystokracją świata.

Ten zmysł do interesów każe im na wszystkie sprawy świata, a najbardziej na polityczne, patrzeć rzeczowo. Może dlatego tak trudno nam się z nimi porozumieć, gdyż Anglicy twierdzą często, że Polacy są narodem „nie do rzeczy“ tj. nie do interesu.

Musi być naszym staramiem, aby oni o nas zmienili to przekonanie. Dla wielkiego kupca z działa prądziada najważniejszą rzeczą jest, aby jego odbiorca czy sprzedawca był solidny, dawał gwarancje, a przytem umiał robić interesa. Dla nieumiejętnego ma on równą pogardę, jak dla oszusta, i tylko wobec równego Anglik będzie stosował „fair play“, (jeżeli idzie o interesa, nie o wojnę), jego kontrahent musi być czemś.

Konjunktura jest taka, że możemy być czemś nawet w oczach Anglików. Na tle zupełnego rozczarowania się Rosją w Anglii zaczyna powstawać zwrot w opinii, uświadamiający sobie fakt, że na miejscu Rosji musi powstać na wschodzie Europy jakieś silne państwo, z którym możnaby

było „robić interesa“. Tem państwem może być tylko Polska, a tym narodem — Polacy, jeżeli się zdecydują na zerwanie z „romantyką“ — narzekającą, nienawidzącą, kochającą w polityce, przenoszącą punkt ciężkości zawsze z siebie na innych. Najgorzejby było, gdybyśmy mieli pozostać w oczach Anglii egzotycznym plemieniem, dla którego 150 uczonych i tkliwych Anglików ma „sympatyę“ i „współczucie“. Lepiej, aby ogół Anglików miał jakie takie o nas pojęcie i jaki taki dla nas szacunek. Tylko taki szacunek, jaki naród praktyczny ma dla każdego czynnika realnego.

W końcu zaś zarwadam, że najgorzejby było wyprowadzić dla siebie jakieś pyczne wnioski z faktu, że Anglicy jako rasa są „nadludźmi“, ku czemuś chcą istnieje. Jacyś angielsko nastrojeni antropologowie ukuli już teorię, że tylko Anglicy są jedynymi w Europie prawdziwymi „długogłowcami“, że wszystko, co u nich jest „krótkogłowe“, siedzi w domu, a tylko właśnie angielscy „długogłowcy“ rządzą światem — że wobec tego Anglicy są fizycznie, psychicznie i umysłowo „urodzonymi nadludźmi“, predestynowanymi w sposób naturalny do panowania nad światem. Polacy zaś (zwłaszcza Małopoleanie, mieszczki!) są przeważnie krótkogłowcami — co za smutna perspektywa dla nas „brachycefalów“! Do licha jednak z taką psycho-antropologią! Daleko naturalniej i rozsądniej jest sądzić, że swoje panowanie nad światem Anglicy zawdzięczają swojej energii, wytrwałości, inicjatywie, przedsiębiorczości i innym męskim cnotom — i że do takiego nadczołowieczeństwa droga każdemu narodowi otwarta.

Angielski lew pożera gazele, ale gra w piłkę tylko z innymi lwami — „fair play“...







Hurtownia pasów, szczeliw, węży itp.

**Biuro tech. „ZENIT”**

Spółka z ogr. odpow.

Kraków, Szpitalna 7, dostarcza w większych ilościach ze składu

- 1) węże parciane 1-2"
- 2) pasy skórzane wiedeńskie i wielbłądzie.
- 3) Klingeryt.
- 4) Suche sznury azbestowe, angielskie.
- 5) Toczki „Tysolit”.
- 6) Węże i płyty gumowe etc.

3511

**KOWALSKINA** od bólu głowy i migreny, **GRANULKI** od kaszlu, **SUDORYN** od potu, **KLAWIOL** od odcisków, **PIGULKI SIŁOTWORCZE** przeciwko osłabieniu i anemii wyrobu Labor. Farmec.

**Apt. ROWALSKI, Warszawa,**  
ul. Miodowa 1. k. 11590

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

**ULTRAMARYNĘ**

do bielizny, w emalji, pudełkach blaszan. w kopertach, kartony po 5 szt. do celów malarzkich w pakietach — 2 kg. pierwszorządnej jakości 3537

firmy: **J. SETZER i E. WERNER** dostarcza po cenach fabryczn. Dom handlowo-homisowy **IGNACY CZOPP,** Lwów, Długosza 23.

Zlecenia z prośbami wykonują odwrotnie.

**Redakcja rękopisów nie zwraca**

## ŻURNALE MÓD I FORMY

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon zimowy 1922 w największym wyborze tylko u generalnego zastępcy

**B. Bregman** WARSZAWA ul. Karmelicka 11 Telefon 63-21.

UWAGA! Specjalne formy Międzynarodowej Akademii we wszystkich rozmiarach. Księgarniom i hurtowniom ceny redakcyjne. 2191

## SKŁAD FORTEPIANÓW

**B. POŁONIECKIEGO**

we Lwowie, ul. Tańskiej 1

otrzymał w komisową sprzedaż poniżej wymienione instrumenty po stosunkowo niskich cenach: Fortepian Schweighofers czarny z angielską mechaniką.

Pianino Franke, Lipsk, orzechowe, Pianino Zeitler & Winkelmann, Braunschweig mahoniowe.

Fisharmonia 1-głosowa Carn Canada, orzech. matowa, 3390

## KASY 3262

ogniotrwałe różnych wielkości posiada na składzie firma Bracia Tokarze, Kraków XXII, ul. Wielicka 7. Telefon 475. Przyjmuje zamówienia na budowę specjalnych szaf książkowych jako też skarbów najprecyzyjniejszych. n. skutecznie naprawy fachowe w jak najkrótszym czasie. 3262



CZAS

ODNOWIC

PRZEDPŁATE!



**Dr. S. MOLDAU**

wrócił i ord. w chor. kobiecych, Brajerowska 5, od 2-4. 3539



Pierwszorządne metalowe **ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE** (oszczędnościowe) we wszystkich typach. — Zastępstwo i stale zaopatrzony skład Henryk Dortheimer, Biuro techniczne i elektrotechniczne, Kraków, św. Tomasza 8. 3320a

Góra: Bilanse 860 Mk. Góra: Podręcznik księgowości T. I. 520 Mk. Góra: Podręcznik księgowości T. II. 400 Mk. Góra: Podręcznik księgowości T. III. 900 Mk. Pawłowski A.: Księgowość rękodzielnika 140 Mk. Do nabycia w Księgarni Polskiej T. N. S. W. we Lwowie, ul. Małeckiego 5, lub w Warszawie, Nowy Świat 59. 3142

**NAJNOWSZE DZIEŁO**

**JERZEGO BANDROWSKIEGO**

(TERSYTESA)

p. t.

**„Wygrana partya”**

poświęcone „Targom Wschodnim”

**opuściło już prasę**

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

2215

## ZMIANY CEN WĘGLA.

Związek Wytwórców węgla kamiennego w Polsce obejmujący: T-wo Sosnowieckie kopalń węgla i zakładów hutniczych w Sosnowcu, T-wo górniczo-przemysłowe „Saturn” w Czeladzi, Grodzieckie Towarzystwo kopalń węgla i zakładów przemysłowych w Grodźcu, Warszawskie T-wo kopalń węgla i zakładów hutniczych w Warszawie, Bezimienne T-wo kopalń węgla „Czeladź” w Czeladzi, Spółka Akc. przemysłowo-górnicza „Łagisza” w Łagiszy, Francusko-włoskie T-wo kopalń węgla w Dąbrowie, Galicyjskie anonimowe T-wo kopalń węgla „Libiąż” w Libiążu, Jaworzniackie gwarectwo węglowe w Jaworznie, Sierszańskie zakłady górnicze w Sierszy Wodnej i T-wo anonimowe górniczo-przemysłowe „Bory” w Borach poczta Jaworzno, ogłasza niniejszem, że wobec nieoczekiwane wyniku układów ze związkami robotniczymi, które doprowadziły wprawdzie do zawarcia umowy, jednakże wywołały bardzo znaczny wzrost płac, obowiązujący już od dnia 1 października b. r., jak również wskutek podwyższenia kosztów materiałów biegowych, zmuszony jest ceny na wgiel podane w ogłoszeniach dotychczasowych, a dotyczące miesiąca października b. r. odwołać i ustanowić od dnia 1-go października b. r. ceny następujące łącznie z podatkami (marek za tonnę loco wagon kopalnia):

|                       |             |
|-----------------------|-------------|
| gruby, kostka I i II  | 13.050 Mkp. |
| Orzech I i II         | 12.530 „    |
| Niesortowany          | 11.180 „    |
| Pospółka i orzech III | 9.930 „     |
| Grysik                | 8.110 „     |
| Miał z grysiem        | 7.330 „     |
| Miał bez grysiem      | 6.550 „     |

Kopalnie Sierszańskie Zakładów górniczych, T-wo górniczo-przemysłowe w Borach, oraz T-wo Galicyjskiego w Libiążu, zmuszone są pobierać w październiku b. r. ceny wyższe od tylko co wymienionych, mianowicie:

|                              |             |
|------------------------------|-------------|
| Gruby, kostka, orzech I i II | 15.850 Mkp. |
| Pospółka i orzech III        | 14.630 „    |
| Miał                         | 7.850 „     |

3474